

horyzoncie zbierają się czarne i burzą grożące chmury, tak za jeszcze mniejszym podmuchem widnokrąg się najzupełniej oczyszcza. I tak z wielkiej chmury nie tylko małego ale wogóle żadnego deszczu nie ma.

Oto grecki poseł w Konstantynopolu Gryparis złożył Porcie w myśl instrukcji, otrzymanych od rządu greckiego, deklarację, zapewniającą o przyjaznym stosunku nowego gabinetu wobec Turcji i równocześnie zawiadomił wielkiego wezyra, że zgromadzenie narodowe, które się zbierze pod koniec b. r. w Atenach, zajmie się jedynie wewnętrzną organizacją Grecji a spraw zagranicznych, specjalnie zaś sprawy kreteńskiej, poruszać nie będzie.

Ale nie tylko między Grecją a Turcją naprężone stosunki wróciły do łożyska normalnego, ale między Bułgarią a Portą wdrożono wstępne kroki, aby położyć kres ciągłym zatargom granicznym. Rząd turecki ze swej strony postanowił mianować zastępców, których zadaniem będzie łącznie z zastępcami rządu sofijskiego uregulować granicę bułgarsko-turecką.

Niebezpieczeństwo wojny zostało w ten sposób usunięte, trudności polityczne jednak, jakie co pewien czas powstają między poszczególnymi państwami bałkańskimi, pozostały nadal, bo niewyjaśnione są jeszcze dwa punkty na horyzoncie bałkańskim.

Na wiosnę rozpoczynają działalność w Macedonii bandy, które rok rocznie z pierwszym słońcem wiosennym opuszczają swe leża zimowe i rozpoczynają operacje na własną rękę. Rząd turecki dokłada starań, aby położyć kres tym samowolczo występującym oddziałom powstańczym i nie cofa się przed stosowaniem wobec przywódców i członków tych band jak najsurowszych kar. Ostatnimi czasy rozstrzelano w Salonikach kilku przywódców macedońskich, mimo to jest pewnem, że te egzekucje nie odstraszają innych przywódców, z pośród których najgłośniejsi Tschertchis-bej i Demo, już dziś budzą powszechny postrach.

Prócz niebezpieczeństwa, grożącego ze strony band macedońskich, zapowiadających na wiosnę rozpoczęcie działalności na szerszą skalę, ponownymi awanturami grozi Kreta, gdzie w przyszłym miesiącu mają się odbyć wybory do kreteńskiego zgromadzenia ustawodawczego.

Należy się spodziewać, że deputowani kreteńscy pójdą za radą mocarstw opiekuńczych i zajmą pokojowe stanowisko, a rząd turecki poczyni odpowiednie przygotowania, by samowolę band jeśli nie zupełnie zgnieść, to przynajmniej do minimum ograniczyć.

Rycina nasza przedstawia obu najniebezpieczniejszych dziś przywódców band w Macedonii.

Uroczystość wojskowa w Przemyślu.

Dnia 1 b. m. obchodził załogujący w Przemyślu 77-ty pułk piechoty, noszący nazwę pułku Księcia Filipa Wirtemberskiego, 50 lecie swego istnienia.

Uroczystość ta rozpoczęła się wczesnym rankiem nabożeństwem dla żołnierzy katolików w rzymsko-

pułkowy Matkowski, obaj kreśląc w języku ojczystym żołnierzy dzieje pułku.

W południe odbył się w wspaniale udekorowanej kasynie wojskowej bankiet, w którym wzięła udział generalicya przemyska, oficerowie pułku oraz kapelani i miejscowy rabin postępowej synagogi.

Cesarz nadesłał na ręce pułkownika serdeczne



Fot. M. Todt, Przemyśl.

Uroczystość wojskowa w Przemyślu: Oficerowie pułku i delegaci całego garnizonu na uroczystości jubileuszowej w podwórzu koszar 77-go p. p.

katolickim kościele, dla żołnierzy wyznania grecko katolickiego w cerkwi a dla żołnierzy wyznania mojżeszowego w synagodze. Po powrocie załogi z nabożeństw zebrali się żołnierze i oficerowie pułku na podwórzu kasarni, gdzie pułkownik Schmidt przypomniał w pięknym przemówieniu uczestnikom tej uroczystości historię pułku. Po polsku przemówił do żołnierzy podpułkownik Gąsiecki, po rusku lekarz

życzenia, a obecny właściciel pułku Książę Filip Wirtemberski nadesłał w upominku kosztowny kosz srebrny na owoce oraz gratulacje dla całego korpusu oficerskiego.

Wspólna fotografia zakończyła tę podniosłą uroczystość pułkową.



Fot. M. Todt, Przemyśl.

Uroczystość wojskowa w Przemyślu: Korpus oficerski 77-go pułku piechoty, stacjonowanego w Przemyślu.